

Bośniacka Dolina Piramid

29 grudnia 2009

Kilka lat temu archeolog amator, pisarz i „badacz” piramid, Semir Osmanagić, ogłosił światu, że w sercu Bośni znajdują się liczące sobie co najmniej 12.000 lat budowle wchodzące w skład największego na świecie kompleksu piramid. Ich twórcami miał być enigmatyczny lud starożytnych Europejczyków. Jednakże odkrycie stało się wkrótce źródłem wielu wynaturzeń i nie omieszkało wykorzystać go do walki politycznej. Każdy, kto wątpił w prawdziwość piramid, nazywany był „wrogiem Bośni”. Czy wzgórza w okolicy Visoko to rzeczywiście piramidy stanowiące dowód na to, że serce kultury europejskiej zabiło po raz pierwszy w tamtym rejonie?

Semir (Sam) Osmanagić ukląkł przy niskiej ścianie stanowiącej część prostokąta z kamienia polnego. Widziany gdzie indziej mógłby przywołać na myśl fundamenty szopy lub chaty, jednak blisko 50-letni Osmanagić, Bośniak od kilkunastu lat mieszkający w Houston w stanie Teksas, widzi to inaczej.

– Może to miejsce pochówku, albo wejście, jednak myślę, że to swego rodzaju ornament, ponieważ znajduje się w miejscu, gdzie styka się zachodnią i północną ścianą – mówi wskazując w kierunku wzgórza Pljesevica. Wszędzie można znaleźć dowody na kamienną strukturę – dodaje. Idąc tym tropem dojść można do wniosku, że to wszystko jest piramidą.

I nie jest to taka sobie piramida, bowiem sam Osmanagić nazwał ją Piramidą Księżyca – największą i najstarszą na świecie piramidą schodkową. Po drugiej stronie miasta góruje tzw. Piramida Słońca, albo też wzgórze Visocica, które licząc sobie 215 m. wysokości znacznie przewyższa piramidy w Gizie. Istnieje jeszcze jedna piramida ukryta między pobliskimi wzgórzami. Wszystkie z nich według słów odkrywcy mają liczyć sobie 12000 lat. W czasie kiedy powstawały znaczna część Europy przykryta była grubą warstwą lodu, lecz mimo wszystko

według Osmanagića struktury te są według niego „największym kompleksem piramid, jaki kiedykolwiek powstał”.

W Bośni – kraju, który wciąż boryka się z jarzmem minionej wojny, w czasie której zginęło 100.000 ludzi, a 2.2 miliona straciło dach nad głową, znajdować ma się według Osmanagića sensacja na skalę światową. Podobnego zdania są także bośniackie władze (w tym premier i dwaj prezydenci), media oraz tysiące zwykłych obywateli, którzy przyciągani są do piramid wizją ich chwalebnej przeszłości i owocnej przyszłości. Sceptycy, którzy twierdzą, że cała sprawa jest przykładem pseudo-archeologii w służbie nacjonalizmu zostali oskarżeni o anty-bośniackie nastawienie.

Na Bośnię spłynął bowiem szal piramid. Od października 2005 roku miejsce, gdzie Osmanagić dokonał swego odkrycia odwiedziło ponad 400 000 ludzi. Okolice domniemanych budowli wypełniają stragany z pamiątkami. Spływają tu także liczni turyści zagraniczni przyciągani przez relacje, które podały m.in. BBC, AP czy AFP.

Semir Osmanagić – czyli zamerykanizowany Bośniak na tropie bałkańskich piramid. (fot. za: AP)

Osmanagić uzyskał także oficjalne wsparcie. Jego fundacja z siedzibą w Sarajewie zbiera fundusze na cel dalszych badań. Wraz z tym, jak Visoko zwiedził w 2006 roku malezyjski premier pojawiło się jeszcze więcej gości i darczyńców. Występy Osmanagića w mediach uczyniły z niego z kolei narodową gwiazdę rozpoznawaną przez tłumy.

Jednakże jeszcze przed 5 laty nikt o nim nie słyszał. Osmanagić przyszedł na świat w okolicach Visoko, zaś swą edukację zakończył na Uniwersytecie w Sarajewie. Kilka lat później uzyskał nawet doktorat z socjologii historii. Opuścił kraj przed wojną a w 1993 roku osiadł w Houston, gdzie stworzył własny biznes. Wraz z emigracją za ocean wywiązało się u niego zainteresowanie piramidami Majów i Azteków i jak

sam mówi, przez szereg lat zwiedził setki piramid na całym świecie.

Z kolei jego poglądy na historię świata (zawarte w publikowanych w Bośni książkach) są co najmniej niekonwencjonalne. W książce pt. „Świat Majów” pisze on, że „hieroglify Majów wskazują, że przodkowie tego ludu przybyli z Plejad docierając najpierw do Atlantydy, gdzie stworzyli zaawansowaną cywilizację.” Osmanagić spekuluje, że gdy w 2012 roku skończy się cykl w kalendarzu Majów ludzkość dozna przejścia na wyższy stopień wibracji, który pozwoli na „przewyciężenie wieku ciemnoty”. W innej pracy twierdzi nawet, że Hitler wraz z innymi nazistowskimi przywódcami schronił się w tajnej podziemnej bazie na Antarktydzie.

– Jego książki przepełnione są podobnymi historiami – mówi Vuk Bacanović, który jest jednym z krytyków Osmanagića w Sarajewie. To jak religia oparta na zmurszałej ideologii New Age’u.

W kwietniu 2005 roku, gdy Osmanagić promował w kraju swe książki zaproszony został w odwiedziny do muzeum na szczycie Visocicy, na której znajdują się ruiny Visoki – średniowiecznej siedziby bośniackich władców.

Wzgórze Visocica górujące nad miastem Visoko.

– Moją uwagę przykuł od razu kształt wzgórza, które przypominało piramidę – przypomina sobie autor. Wkrótce rozejrzałem się po dolinie i zobaczyłem to, co dziś nazywamy Piramidą Księżyca.

Po krótkim zorientowaniu się w terenie i ustaleniu, że boki piramidy są zorientowane zgodnie z kierunkami świata Osmanagić doszedł do wniosku, że nie jest to „dzieło Matki Natury”.

Wkrótce Osmanagić postanowił uzyskać od władz pozwolenie na wykopaliska a po pobraniu kilku próbek stworzył on kolejne

dzieło pt. „Bośniacka Piramida Słońca”, w którym ogłaszał światu, że „w sercu Bośni” ukryta jest „piramida schodkowa, której twórcami byli starożytni Europejczycy”. Następnie stworzył organizację typu non-profit, która pozwalała mu na gromadzenie funduszy na dalsze prace wykopaliskowe i konserwacyjne.

– Kiedy pierwszy raz przeczytałem o piramidach pomyślałem, że to całkiem niezły żart – mówi Amar Karapus – kurator Muzeum Narodowego Bośni i Hercegowiny w Sarajewie. Nie mogłem uwierzyć, że ktoś na świecie da się na to nabrać.

Visoko znajduje się niedaleko południowego krańca doliny, która biegnie z Sarajewa do Zenicy. Jej historia jest dość dobrze znana, także pod względem geologicznym. Dolina powstała przed 10 milionami lat wraz z tym jak góry centralnej części kraju były wypiętrzane, a wkrótce została zalana tworząc długie na kilkadziesiąt kilometrów jezioro. Wraz z tym, jak góry wypiętrzały się przez następne kilka milionów lat do jeziora spływał wypłukiwanych z nich materiał osadzający się na dnie, który dziś można odnaleźć w zróżnicowanej formie – od cienkich pokładów gliny po płyty wapienne czy też grube warstwy konglomeratów (skał osadowych, które powstały w wyniku nanoszenia przez rzeki do jeziora ciężkich odłamków). Wkrótce aktywność tektoniczna wybrzuszyła dno jeziora tworząc wzgórza i naruszając warstwy skalne tworząc popękane kamienne płyty oraz zwarte bloki skał.

Na początku 2006 roku Osmanagić poprosił grupę geologów z Uniwersytetu w Tuzli, aby zanalizowali próbki przywiezione z Visocicy. Odkryli oni, że rzekome piramidy składają się z tych samych materiałów, co inne wzniesienia w okolicy, a więc zmieniających się naprzemian warstw konglomeratu, gliny i piaskowca.

Mimo to Osmanagić wynajął licznych robotników do przeprowadzenia prac odkrywkowych na wzgórzach. Było tak, jak przewidzieli geolodzy – natrafiono na pokład popękanych skał

na Visocicy, podczas gdy na wzgórzu Pljesevica odkryto również spękane płyty piaskowca oddzielone warstwami gliny.

Zdjęcie miasta Visoko z lat 70. XX wieku.

– To, co tam znalazł nie jest niczym niezwykłym nawet z geologicznego punktu widzenia – mówi geolog Robert Schoch z Uniwersytetu Bostońskiego, który także odwiedził Visoko. To zupełnie jasne.

Podobnie uważa Paul Heinrich, geolog z Louisiana State University:

– Forma ukształtowania powierzchni, którą nazywa on piramidą jest w rzeczywistości dość powszechna – mówi. Na wiele z nich można natrafić w Stanach Zjednoczonych.

Według Heinricha na świecie istnieje ich znacznie więcej, zaś niektóre również podniesiono do rangi piramid, jak np. „Rosyjskie Piramidy Bliźniacze” we Władywostoku.

Jednakże nieporuszony opiniami specjalistów Osmanagić stwierdził, że znalezione na miejscu kamienne płyty wykonane zostały z betonu i odlane przez budowniczych na miejscu. Teoria ta wyrosła na podstawie opinii Josepha Davidovitsa, francuskiego uczonego, który w 1982 roku wzbudził kontrowersje twierdzeniem, że bloki tworzące egipskie piramidy zostały nie wykute, ale odlane w specjalnej mieszance. Osmanagić nazwał znalezione na wzgórzu Pljesevica kamienne płyty „brukowanymi tarasami” i zgodnie z opinią Schocha rękoma robotników nadał wzgórzu kształt przywodzący na myśl piramidę schodkową. Układające się w równe warstwy bloki oraz płyty zostały wystawione na widok publiczny.

Twierdzenia Osmanagića wywołały sensację w mediach, którą podgrzewały coraz to nowe obserwacje. Liczący sobie 12.000 lat „kurhan” (jednak bez szkieletów) odkryty został w pobliskiej wiosce, zaś kamień ze wzgórza Visocica miał posiadać lecznicze

moce. Odnaleziona w pobliżu dwóch pozostałych trzecia piramida uzyskała nazwę Piramidy Smoka, zaś dwa inne celowo ukształtowane wzgórza nazwano Piramidą Miłości oraz Świątynią Ziemi. Osmanagić gromadził także różnego rodzaju ekspertów mających potwierdzać jego wnioski.

Krytycy bośniackich piramid twierdzą, że oprócz pseudonaukowej propagandy Osmanagić rozpoczął także modelowanie wzgórza, zaś fragmenty, którym nadał pożądany kształt były eksponowane zwiedzającym i mediom.

Wielu Bośniaków zaakceptowało poglądy Osmanagića, szczególnie popularne wśród etnicznych Bośniaków, którzy stanowią 48% populacji kraju. Dziś Visoko stanowi bastion bośniackiej partii nacjonalistycznej. Ponieważ na szczycie wzgórza mającego być piramidą znajdują się ruiny XIV-wiecznego zamku, kombinacja dwóch narodowych ikon nabiera szczególnego znaczenia. Wiara w to, że Visoko stanowiło centrum kultury europejskiej, zaś starożytni Bośniacy byli mistrzami, którzy w sztuce wznoszenia monumentów prześcignęli nawet Egipcjan podnosi kwestię dumy narodowej.

– Piramidy przekształciły się w symbol bośniackości – mówi historyk Dubravko Lovrenović z Komisji ds. Konserwacji Zabytków. Jeśli ktoś twierdzi się, że nie są to piramidy, ogłaszany jest wrogiem Bośni.

Osmanagić ubolewa jedna, że istnieją tacy, którzy wykorzystują jego pracę archeologiczną dla potrzeb polityki.

– Te piramidy nie należą do żadnego narodu – mówi. Nie są ani bośniackie, ani muzułmańskie, ani serbskie ani chorwackie, ponieważ powstały w czasach, kiedy nie istniały jeszcze narody czy religie – mówi ich odkrywca dodając, że powinny one „łączyć, nie dzielić”.

Antropolog Philip Kohl, który badał wykorzystywanie archeologii w polityce mówi, że piramidy Osmanagića wpisują

się dokładnie w szablon wspólny dla wielu krajów byłego bloku wschodniego.

– Gdy upadła żelazna kurtyna pojawiły się kwestie narodowe – mówi. Pojawiła się wielka atrakcja w gloryfikowaniu swych przodków. W niektórych miejscach jest to względnie nieszkodliwe, jednak w innych wręcz przeciwnie.

Andras Riedlmayer, specjalista od Bałkanów z Harvardu dodaje:

– Myślę, że piramidy to symptomatyczny objaw w społeczeństwie po przejściach, które wciąż stara się otrząsnąć z tragicznych doświadczeń.

Podobieństwo Visocicy do piramid z Ameryki Centralnej nie dla wszystkich jest tak uderzające, jak dla Osmanagića...

Odkrycia archeologiczne od dawna wykorzystywane są do celów politycznej propagandy. W 1912 roku brytyjscy archeolodzy stworzyli z kości człowieka i orangutana hybrydę, która miała być zaginionym ogniwem ewolucji, które świadczyło o tym, że człowiek jako taki wywodzi się nie z Afryki a z Wielkiej Brytanii.

Znacznie bardziej współczesny przykład pojawił się w 2000 roku, gdy Shinichi Fujimura, znany archeolog zasugerował, że japońska cywilizacja liczy sobie aż 700.000 lat, o czym świadczyć mają jego znaleziska. „Proste oszustwo Fujimury zostało od razu przyjęte przez establishment, jak i prasę, ponieważ wysuwało dowód na to, w co chcieli oni wierzyć” – pisała Michele Miller.

Mimo to projekt Osmanagića posiada wielu przeciwników w samej Bośni. W kwietniu 2006 roku dwudziestu jeden historyków, geologów i archeologów podpisało się pod listem opublikowanym w kilku bośniackich gazetach, gdzie prace przy piramidach nazwali „amatorką” bez odpowiedniego naukowego nadzoru. Niektórzy z nich zdecydowali się na telewizyjną debatę z

Osmanagićiem. Odpowiedzią ze strony nacjonalistów było oskarżenie wątplących o „korupcję”. Zilka Kujundžić-Vejzagić z Muzeum Narodowego mówiła, że otrzymywała nawet telefony z pogrózkami.

– Mam kolegów, którzy zdecydowali się siedzieć cicho, bo ataki na nich są stałe i czasem dość przerażające – mówi historyk Salmedin Mesihović. Każdy dzień daje nam odczuć presję z ich strony.

Koichiro Matsuura, dyrektor generalny UNESCO został poproszony, aby wysłał do Visoko ekspertów mających ustalić, czy wzgórza nadają się do wpisania na Listę Światowego Dziedzictwa. Przeciwno temu protestowało wielu naukowców, także z zagranicy, którzy przestrzegali Matsuurę, że „Osmanagić przeprowadza projekt pseudo-archeologiczny, który zagraża bośniackiemu dziedzictwu”.

Fundacja Osmanagića zachowała jednak wielu przyjaciół w kręgach politycznych. Gdy minister kultury Gawriło Grahovac chciał w 2007 ograniczyć jej działalność na podstawie braku realnych dowodów na wartość przedsięwzięcia, zareagował ówczesny premier, Nedžad Branković, który stwierdził, że nie widzi potrzeby blokowania projektu, którym interesuje się cały świat.

Krytycy Osmanagića zwracają jednak uwagę nie tylko na szkodę dla nauki, ale także finanse jego fundacji. Podczas gdy otrzymuje on dotacje rządowe, Muzeum Narodowe z trudem otrzymuje fundusze na utrzymanie a także naprawę szkód wojennych, która wciąż stanowi problem. Tym pozostaje również niszczenie bośniackiego dziedzictwa narodowego.

– W Bośni można wykopać coś ciekawego nawet w ogródku – mówi historyk Adnan Kaljanać obawiając się, że choć Osmanagić trzyma się z dala od ruin średniowiecznego zamku, jego prace mogą zniszczyć wartościowe stanowiska pochodzące z innych okresów.

Inne formacje skalne, które uzyskały miano piramid znajdują się m.in. we Władywostoku czy na Krymie. Na zdjęciu obok władywostockie piramidy-bliźniaczki.

Komisja ds. Konserwacji Zabytków – niezależne ciało stworzone w 1995 roku w celu ochrony zabytków przed walkami chciało zająć się przedmiotami, które na miejscu miał odkryć Osmanagić. Zgodnie z szefem komisji, panem Lovrenovićem, członkom odmówiono wstępu. Wskutek tego komisja rozszerzyła strefę chronioną wokół zamku zmuszając Osmanagića do zejścia z góry, w czym nie mogły przeszkodzić władze.

Jednak mimo przeszkód, jakie napotkał w swej ojczyźnie Osmanagić, wciąż odnosi on sukcesy za granicą. Całkiem niedawno został on członkiem Rosyjskiej Akademii Nauk Przyrodniczych, której inny członek został „dyrektorem naukowym” Pierwszej Międzynarodowej Konferencji Naukowej ds. Doliny Piramid, którą Osmanagić zorganizował w 2008 roku. Brali w niej udział także przedstawiciele Rosyjskiej Akademii Nauk Technicznych, Uniwersytetu Ain Shams z Kairu oraz Towarzystwa Archeologicznego z Aleksandrii. W 2009 roku pojawiły się informacje o odnalezieniu piramid w Serbii przez wysłanników Osmanagića, który stwierdził, że to nie jedyne miejsce w tym kraju, gdzie można odnaleźć podobne obiekty.

Obecnie Osmanagić zszedł jednak do podziemia i to dosłownie, bowiem zajął się badaniem struktur, które mają stanowić podziemne tunele we wzgórzu Visoko łączące je z innymi piramidami. Co więcej, niektóre ze znalezionych na miejscu kamieni mają nosić inskrypcje wykute przez twórców piramid. W wywiadzie dla bośniackiego tygodnika „BH Dani” Nadija Nukić, geolog, która współpracowała kiedyś z Osmanagićem mówi jednak, że napisy na kamieniach pojawiają się w bardzo enigmatyczny sposób i są dziełem Osmanagića i jego współpracowników. Ten jednak wszystkiemu zaprzecza i podchodzi do sprawy nad wyraz optymistycznie.

– Za 10 lat nikt nie będzie pamiętał o moich krytykach, a miliony ludzi będą przybywać, aby patrzeć, na to co mamy.

Autor: Colin Woodard

Źródło: [Smithsonian Magazine](#)

Tłumaczenie i źródło polskie: [Infra](#)